

# "Opowieści Poli Negri" w oczach młodych recenzentów

W Toronto od lat działa szkoła polska - Szkolny Punkt Konsultacyjny przy Konsulacie Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Toronto. Rozrasta się (obecnie słuchaczy jest już 229) i ma wielu utalentowanych uczniów. Niedawno rozpisano tam konkurs na recenzję sztuki Kazimierza Brauna "Opowieści Poli Negri" wystawionej przez Salon Poezji, Muzyki i Teatru im. J. Pilitowskiego z Agatą Pilitowską w roli głównej.

Spośród około 40 prac jury złożone z trójki nauczycieli-polonistów wybrało tę najlepszą, której tytuł brzmi "Pola Negri z wizytą w Mississaudze". Jej autorką jest Anna Halawa.

Drugie miejsce zajęł Rafał Ciesielczuk i jego recenzja pt. "Prapremierowych refleksji garść".

Gratulujemy serdecznie młodym zdolnym recenzentom teatralnym, a Państwu proponujemy lekturę ich prac.

## Miejsce I

## Pola Negri z wizytą w Mississaudze

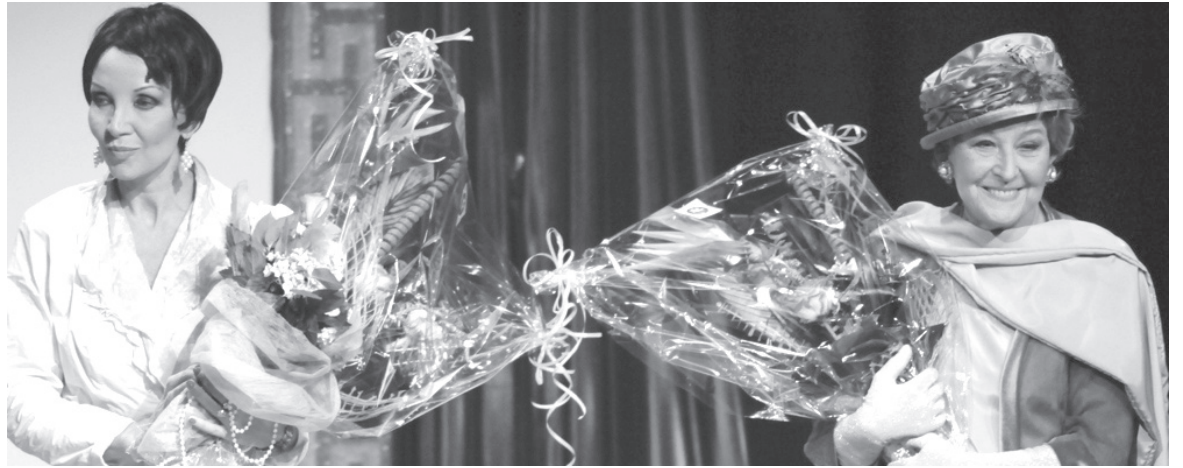
Rozlega się muzyka. Kurtyna, z wolna unosząc się, odkrywa obszar, na którym rozegra się czyjeś życie. Widzowie z zapałym tchem oczekują rozwoju wydarzeń. Od razu widać, że będzie to przedstawienie nietypowe, wzbudzające niezwykle emocje. W Burnhamthorpe Library Theatre w zasadzie jedna aktorka podejmuje się zadania ukazania trudu, piękna, zawilości i czaru ludzkiej egzystencji. Jeśli pragniecie, Drodzy Czytelnicy recenzji, dowiedzieć się więcej, proszę czytajcie dalej...

Spektakl nosi tytuł "Opowieści Poli Negri". Za jego tekst i reżyserię gorące brawa należą się Kazimierzowi Braunowi, bo ciekawy scenariusz to jeden z czynników powodzenia sztuki. W postaci głównej bohaterki wcieliła się Agata Pilitowska, której dotychczasowe doświadczenia artystyczne obejmujące takie role jak Stelli w "Tramwaju zwanym pożądaniem" czy Tamary Lempickiej w "Tamarze L.", żeby wymienić tylko te dwie z szeregu innych, pozwoliły wspaniale oddać charakter cierpienia, a niekiedy bez troski i wdzięku pierwszej Polki w Hollywood. Utalentowana aktorka, absolwentka PWST w Krakowie, tworzy obecnie niepowtarzalne kreacje w przedstawieniach Salonu Poezji, Muzyki i Teatru Polsko-Kanadyjskiego Towarzystwa Muzycznego. Pracuje także dla stacji telewizyjnej OMNI TV w Kanadzie. Towarzyszy jej Maria Nowotarska, mistrzowsko tym razem gra-



jąca postać kochającej matki, przeczuwającej ostateczną rozłąkę z córką. Jej bogaty dorobek artystyczny obejmuje wiele ważnych ról dramatycznych i komediowych. Zdziwiał widzów swym wspaniałym kunsztem w kolejnych odsłonach Salonu, dla którego jest spiritus movens. Potrafi stworzyć unikalną atmosferę wokół postaci, które kreuje, nic więc dziwnego, że jest laureatką wielu prestiżowych nagród.

Owacja na stojąco za znakomite opracowanie muzyczne należy się Jerzemu Boskiemu. Każda dźwięczna nuta dodawała uroku prezentacji, więc myślę, że uwaga największych malkontentów (jeśli tacy znajdowali się na widowni) została przyciągnięta. Nie sposób było oderwać oczu od wyjątkowej scenografii, wykonanej przez Ewę i Michała Monkę wraz z Janką Bartulą. Ciekawym pomysłem było wykorzystanie głosów, których użyczyli Artur Dziurman, Piotr Pilitowski, Kinga Mitrowska, Sławek Iwasiuk,

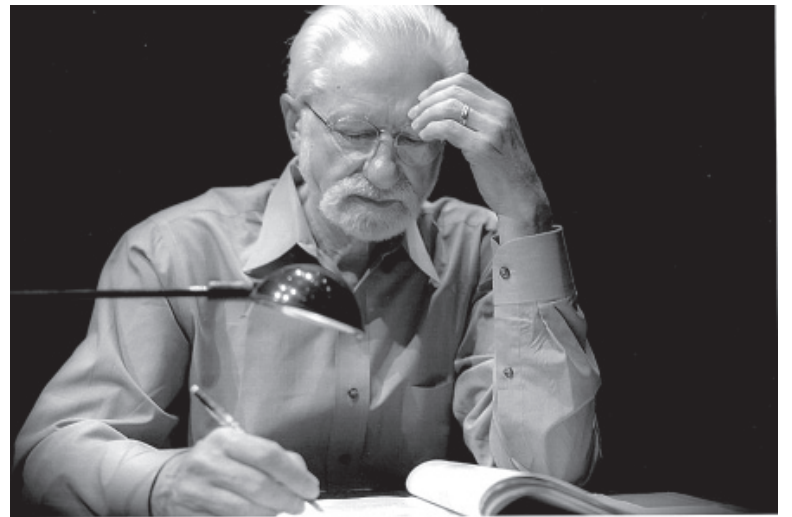


Agata Pilitowska i Maria Nowotarska

Andrzej Pugacewicz, Anna Czystoń, Wojtek Gawenda, Kazimierz Braun, Kris Conrad, Andrzej Pasadyn oraz Magda Papierz.

"Opowieści Poli Negri" to dramat o niebywale ekscytującym życiu aktorki. Akcja sztuki rozgrywa się w latach czterdziestych w Polsce, w Niemczech i w Hollywood. Problematyka sztuki dotyczy tragicznych i wzbudzających wiele emocji romansów Poli Negri i jej wspinacze po ścieżce sławy. Pilitowska świetnie oddaje jak przez pozorny brak sumienia i powierzchowność aktorki przeświadczenie blask głębokich myśli, dotyczących sensu życia i patriotyzmu.

Temat sztuki to delikatna pajęcina uczuć osnuta na dramacie ludzkiego życia. Jest to inscenizacja, do której każdy widz może odnosić swoje własne doświadczenia. Za jej sprawą wszystko wydaje się dzieć teraz, w dwudziestym pierwszym wieku. Wywołuje miriadę emocji i odczuć: smutek, współczucie, radość, głębokie umiłowanie ojczyzny i ekscytację. Nadzwyczajna rzeczywistość kryje się w każdym geście i każdym słowie Agaty Pilitowskiej i pojawiającej się Marii Nowotarskiej. Poruszone tu sprawy są kontrowersyjne, a więc jest to bodziec do głębszych rozmyślań. Chociaż sądzę, że wraz ze mną znaczna część publiczności wolałaby dowiedzieć się czegoś więcej o sukcesach Poli Negri na ekranie, a nie wyłączenie o kończących się fiaskiem



Autor sztuki prof. dr hab. Kazimierz Braun związkach miłosnych.

W recenzji nie można pominąć scenografii, której eksplozja kolorów dodaje oryginalności. Ekstrawaganckie złote wzory dookoła sceny i staromodne meble (stara garderoba) wchodzi w jej skład. Można było umieścić podłogę na wyższych i niższych poziomach. Wtedy scena na statku lub w sypialni wyglądałaby bardziej przekonująco. Niepospolite kostiumy mieniły się żywymi barwami. Dodatki specjalnie dodawały wyrazu sytuacji, w której znajdowała się dana osoba. Kostiumy zostały dopasowane do miejsc i czasu, w jakim toczy się akcja.

Gwałtowna muzyka poprzedzała niepowtarzalnie projekcje dawnych zdarzeń na ekranie pośrodku sceny, chociaż momentami była ona nadto jednostajna. Nieco więcej tajemniczej muzyki w momentach grozy tworzyłoby jeszcze lepszą atmosferę. Projekcje na ekranie stanowiły ważny środek wyrazu i były świetnie zgrane z wypowiedziami akto-

rek. Na przykład w akcie pierwszym słowa Agaty Pilitowskiej: "z płonącej, wojennej Europy aż tu..." są związane z uczuciem wiodu w następnym obrazie.

W konkluzji muszę powiedzieć, że zdecydowanie polecam "Opowieści Poli Negri", bo jak powiedział Jean Paul Sartre: "To nie postać urzeczywistnia się w aktorze, lecz aktor urzeczywistnia się w swej postaci". Aktorki tego dokonały, wywierając niezapomniane wrażenie.

Spektakl, prezentując ważne kwestie, w konsekwencji doprowadza do weryfikacji utartych opinii i ocen tak w odniesieniu do postaci jak i samego siebie. Odnoszę wrażenie, że po przedstawieniu wysłałam nieco odmienioną, jakbym opuściła go jako ktoś inny. Jako kto? - dowiedzcie się sami!

**Anna Halawa**

**ANNA HALAWA** - uczennica I klasy gimnazjum, ma 14 lat. Przejawia zainteresowania literackie, a w przyszłości zamierza podjąć studia dziennikarskie.

## Miejsce II

## Prapremierowych refleksji garść

Oglądanie polskich przedstawień teatralnych tutaj w Kanadzie jest rzadkością. Tymczasem 22 listopada 2008 roku odbyła się w Toronto, a właściwie w Mississaudze, prapremiera spektaklu "Opowieści Poli Negri" w Salonie Poezji, Muzyki i Teatru im. Jerzego Pilitowskiego. Sztuka poświęcona została Polce, która wyemigrowała do Hollywood, by tam kontynuować swoją karierę aktorską. Reżyser, Kazimierz Braun, wykonał zadanie należycie, gdyż spektakl został w szczególności dopracowany wprost perfekcyjnie. Przedstawienie wywarło na mnie duże wrażenie, a nawet momentami wydawało mi się, że oto nagle znalazłem się w latach trzydziestych i czterdzie-

stych ubiegłego wieku.

Reżyserowi udało się uzyskać taki efekt poprzez odpowiednie dobranie scenografii, kolorystyki, muzyki, kostiumów, a także dzięki genialnej grze aktorskiej.

Pisząc o spektaklu nie można nie wspomnieć o scenografii, którą zajęli się Ewa i Michał Monka.

Cała scena była garderobą Poli. Po lewej stronie znajdowała się toaletka gwiazdy, na której stały zdjęcia jej matki oraz byłych kochanków. Po prawej zaś ustawiono kanapę, gdzie aktorka odpoczywa oraz przeprowadza rozmowy z Charlie Chaplinem.

Sztuka ukazała fragmenty z życia wielkiej gwiazdy kina niemieckiego, dotyczących jej emigracji

do Stanów Zjednoczonych, pobytu w Niemczech, Francji i powrotu do Ameryki, zaś za sprawą przemyślanej scenografii każda scena przechodziła płynnie do kolejnej.

Interesująca okazała się kolorystyka przedstawienia. Aktorka Agata Pilitowska wcielająca się w główną postać zmieniała swoje stroje w następujących po sobie scenach. Jaśniejsze miały symbolizować pogodną, wesołą atmosferę, jak na przykład scena poznania Charlie'ego Chaplina, czy Rudolfa Valentino. Gdy Pola zakładała czarną suknię, oznaczało to, że w nadchodzącej scenie wydarzy się coś złego.

Ważnym elementem oddziaływującym na odbiór spektaklu



była muzyka, nad którą czuwał Jerzy Boski. Dzięki niej wprowadzeni zostaliśmy w specyficzny nastrój o niezwykłym natężeniu emocjonalnym. Słyszymy ją na początku i końcu każdej sceny oraz w wybranych częściach spektaklu. Muzyka stworzyła odpowiednią atmosferę, perfekcyjnie dopasowaną do scen "prześciowych".

Jednak największe wrażenie zrobiła na mnie gra Agaty Pilitowskiej, która z wielkim entu-

zjazmem i prawdziwą pasją wykreowała postać Poli. Być może podobieństwo doświadczeń życiowych tych dwóch kobiet sprawia, że Pilitowska była w spektaklu przekonująca. Mówiąc o podobieństwie mam na myśli fakt, że obie panie są aktorkami i obu przyszło grać dla publiczności z dala od Polski, na emigracji.

Niezwykle istotnym czynnikiem wpływającym na całokształt przedstawienia było oświetlenie wzmacniające dramatyzm poszczególnych scen.

Uważam, że ten monodram był niezwykle wydarzeniem artystycznym i dlatego polecam go Państwu uwadze, a całemu zespołowi życzę powodzenia w przyszłości.

**Rafał Ciesielczuk**

**RAFAŁ CIESIELCZUK** - uczeń I klasy liceum, ma 16 lat. Interesuje się głównie informatyką, ale także sportem.